Bezczel, Żyć aż do bólu

Geniusz Twojej prostoty zawsze mnie fascynował,
jak swobodnie ten Chada w zwroty wkładał te słowa.
Zawsze chciałem spróbować zrobić to po Twojemu,
tylko szkoda, że żałoba mnie skłoniła ku temu.
Może będę żałować, ale to są emocje,
nie potrafię ich schować, bo są kurwa za mocne.
Same cisną się słowa, Tomek dzięki za troskę,
nie musiałeś dać się nam pochować, żeby nas ostrzec.

Chciałeś żyć pełnią życia, być do końca artystą,
w przenośni i dosłownie, ponad normę Ci wyszło.
I nie mierzyłeś nisko, chciałeś sięgać obłoków,
nade wszystko, zawsze chciałeś dobrze dla kroków.
Zawsze do upadłego, tak od słowa do czynu,
ale kto, jak nie my, zawsze ponad maksimum.
W końcu masz święty spokój, no i brat jeszcze jedno,
nigdy więcej nie będziesz widział celi od wewnątrz.

Chciałeś żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,
jeden z tych kotów, co na zabój życie kochali.
Nie masz żadnych problemów, wyroków i skandali,
dziś spokojnie z Tupac'em, Biggie’em jeffa zapalisz [x2]

Chciałeś życia jak z bajki, dziś masz prywatny Eden,
przyniosłeś ciężki przekaz, adekwatny do Ciebie.
Sam nie wierzę, w co piszę, tu teraz siedzę jak struty,
na papierze długopisem chcę to z siebie wyrzucić.

Wiem, że czuwasz nade mną, a ja myślę za Tobą,
wiem, że czuwasz nade mną, zastanawiam się nad sobą.
Też innego życia nie znam, przyznam, że to mnie trapi,
wiem, że byłbyś Bratku dumny, że dziś jestem w terapii.
To nie "Numer na farta" i to nie "List do Chady",
listy słałem, jak leżałeś w kryminale do sprawy.
Na listy już za późno, szczególnie na list gończy,
szukajcie, aż znajdziecie, tak to zwykle się kończy.

Nigdy już nie upadniesz, nigdy więcej nie zbłądzisz,
I nie grożą Ci już żadne więcej wyroki, sądy.
Żadne ławy przysięgłych, bo to góra tu rządzi,
o, tylko Bóg może nas sądzić.

Chciałeś żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,
jeden z tych kotów, co na zabój życie kochali.
Nie masz żadnych problemów, wyroków i skandali,
dziś spokojnie z Tupac'em, Biggie’em jeffa zapalisz. [x2]

Niech Ci Pan wynagrodzi, Aniołowie czuwają,
niech się tak się, niech się tak się, właśnie tak się sprawy mają.
Spoczywaj w pokoju Bratku, niech Ci ziemia lekką będzie,
dziś jesteś wolny jak ptak, a nie skuty na komendzie.

W efekcie porozumienia dogadałeś się z Bogiem,
a tym samym pożegnałeś się z każdym nałogiem.
Dziś inaczej nie mogę, mówię Twoim językiem,
bo takiego zapamiętam Ciebie i Twoją muzykę.

B.

Koniec.